

kaćnik

WSKIEJ STAC  
CZEJ.

2.00 i 15.00 Komun  
: 17.00 Nad program  
popołudniowy. Muzy  
tra pod dyr. Leon  
paki (śpiew), Stan  
aniasław Nawrocki  
P. A. T.: 18.50 Ode  
p. Włodzimierz S  
wypowie p. Lawiń  
ictwa w Polsce", w  
wski z działa „Roln  
ńczy: 20.30 Kone  
rakowa. W przery  
" w języku fran  
iczo-meteorologiczn  
policyjne, komun  
30 Transmisja muz  
dz".  
00 Koncert przedp  
udniowy: Lehar. M  
za, Morena. Nel  
Współczesne zagad  
30 Rolnictwo holer  
r wiedeński w pie  
solisci wokalni i for  
je na temat „Prat  
dże ludowe z Prate  
czorna kapeli Sili

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE



Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

## Generał Zagórski nie zgłosił się do raportu w Belwederze. Władze wojskowe energicznie poszukują zaginionego generała. Sensacyjne przypuszczenia dzienników stołecznych.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 11. 8. — Od czterech już całą Warszawę intryguje tajemnicze zniknięcie generała Zagórskiego, którego pomimo po szukaniach w Warszawie nie znaleziono, niekiedy ustalono zostało niezbitcie, że w sobotę przybył z Wilna pociągiem, wychodzącym o godzinie 7.45 wieczornym na dworzec wileński. W podróży towarzyszył mu kapitan Miładowski. Zaraz na dworcu adjuant marszałka Piłsudskiego, gen. Denda zakomunikował generałowi Zagórskiemu, że jest zwolniony z więzienia śledczego i że będzie odpowiadał z wolnej stopy. Powinien tylko zameldować się w Belwederze do raportu we wtorek popołudniu, lub też w środę w południe, (t. j. w dniu wczorajszym, jak też wczoraj wnosiliśmy).

znieszczonego trupa  
generała Zagórskiego, jednak potwierdzenia tej wiadomości brak. Rodzina wcale generała nie widziała i jest zaniepokojona jego losem.

Władze wojskowe i policyjne rozpoczęły wczoraj energiczne poszukiwania zaginionego.

Gen. Zagórski złożył swój bagaż do przechowalni na dworcu, poczem autem przejechał w towarzystwie obu oficerów do hotelu, w którym zamieszkuje. W czasie podróży kazano jechać na ul. Flory nr. 3. Kiedy jednak samochód przejeżdżał przez przedmieście Przedmieście przed Łazienką, generał Zagórski poprosił o zatrzymanie auta, oświadczając, że chce pójść się wykąpać.

### Nowy urząd sędziowski w Polsce. Trybunały przysięgłych przy sądach ziemskich.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 11 sierpnia. — Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało już dokładny tekst nowej ustawy o sądach powszechnych w Polsce.

Ustawa ta wprowadza nowy podział sądów, a mianowicie: Sądy pokoju, sądy grodzkie, sądy ziemskie, sądy apelacyjne i sąd najwyższy.

### Minister przem. i handlu Kwiatkowski przeprowadza podczas urlopu inspekcję kopalni i salin.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 11. 8. — W dniu dzisiejszym rozpoczął urlop wypoczynkowy minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski. W czasie urlopu minister

zweździ saliny w Inowrocławiu, kopalnie wielkie i kopalnie węgla w Zagłębiu Krakowskim, wreszcie Zagłębie Naftowe, celem zaznajomienia się z produkcją tychże.

Władze wojskowe i policyjne rozpoczęły wczoraj energiczne poszukiwania zaginionego. Władze wojskowe i policyjne rozpoczęły wczoraj energiczne poszukiwania zaginionego.

### Zdobywcy premij za uwagę i przechowanie „Łódzk. Echa Wieczornego”.



P. J. Wardzyński, ul. Aleksandrowska 47. P. G. Stępniewski, Bałuty, ul. Goplańska 23. P. Leon Dudka, ul. Wólczajska 98.

### Kupon dla czytelników „Echa” Nr. 3.

(z dnia 11. VIII. 27).  
Imię i nazwisko \_\_\_\_\_ Adres \_\_\_\_\_

Na mocy niniejszego kuponu biorę udział w wygranej, która padnie w dniu dzisiejszym na następujące losy V-klasy Polskiej Loterii Państwowej, zakupione przez redakcję „Łódzkiego Echa Wieczornego”, a mianowicie na Nr. Nr.:

**01238, 26915, 26948, 40504, 53221.**

Wyjaśnienie: Kupon ten należy wyciąć i w kopercie włożyć do skrzynki ustawionej przed redakcją „Łódzkiego Echa Wieczornego” (ulica Zawadzka Nr. 1). Wśród wygranej na jeden z wyszczególnionych wyżej numerów, względnie na wszystkie — komitet redakcyjny rozdziela całkowitą wygraną na ilość kuponów nadesłanych w danym dniu do godziny 9-ej wieczorem.

Kupon ten ważny tylko w oznaczonym dniu.

Setną szóstą premię w kwocie 30 zł. za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego” otrzymał p. Jan Wardzyński, urzędnik skarbowy, zamieszkał przy ul. Aleksandrowskiej 47. Numer „Echa” kupiony na rogu Piotrkowskiej i Moniuszki.

### Wycieczka starostów zabiła w błotach pińskich.

Zaginionych odszukali psy policyjne.

Z Pińska donoszą: Wycieczka starostów, zorganizowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Pińszczyźnie, udała się kilkoma motorówkami na przejazd do Prypeci. Jedna z motorówek oddaliła się i zabiła w rozlicznych odnogach Prypeci i okalających ją bagien. Przez cały dzień stara no się nadaremnie wy dostać z labiryntu rzeczno.

Wczoraj dopiero zauważono brak kilkunastu uczestników wycieczki i wysłano policję z psami policyjnymi na poszukiwania. Dopiero późno w nocy udało się odnaleźć motorówkę, utknęłą w trzaskawisku, a w niej wyczerpanych uczestników wycieczki.

### Konfiskata Gazety Porannej Warszawskiej.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 11. 8. — Dzisiejszy numer Gazety Porannej Warszawskiej został przez Komisariat Rządu skonfiskowany.

### Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.  
Londyn 43,46  
Nowy-Jork 8,93  
Paryż 35,05  
Szwajcaria 172,40  
Druga przedg. warszawska.  
Dolar w obrotach prywatnych 8,92  
Pierwsza przedg. gdańska.  
Warszawa 57,60 do 57,75  
Złoty 57,78  
Dolar 5,15  
Przekaz na Warszawę 8,93

### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,88  
Prywatnie dolar w żądaniu 8,91  
W płaceniu 8,90  
Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Strajk tramwajowy patrz str. 2-ga.

przynosił sylw  
ki p. t. „Bojow  
óra Janiny Ład  
cy sposób ujęte  
obra czy szcze  
kiego, cłety fe  
Szpyrkówny p  
budjum Zbignie  
y w powieści  
ku poezji. Ta  
subtelny obraz  
słowo”, oraz  
łaszewskiej  
nym spotyka  
ykcyl p. t. „Sz  
kiego, studjum  
zonowych prze  
iał mój daje s  
ry robót, dobr  
a.  
aj-Porecka —  
ka, Lelewicz,  
omejko, Wo  
duet Kaniew  
nnarów.  
Rej.  
a R. Kantora.  
SZYŃSKI.  
8 i 10. w nie  
przedstawienia  
zona nie będzie.  
I przedstawienie.  
Dr.  
S. Lewkow  
Choroby skórne  
neryczne i pici  
Konstantynowska  
Tel. 55-52  
przyjmuje od g  
-1 i od 6-8.  
pań od 4-5  
Dla niezamó  
ceny lecznie  
bawie trwałe  
lizna, manufa  
ra na raty „Kred  
Nawrot 15 i p.  
Tanio na wypl  
obuwie Piotrk  
ska 37 w pod  
rzu III-cie wej  
Stenografi wy  
listownie, naj  
kładniej Insty  
Stenograficzny  
szawa, Krucza  
Zadajcie pros  
tów.  
naczały posiadaj  
Indziej o 50 pro  
drożej.  
munikatów i of  
a honorarium uw  
odrzuconych red  
dpowiada:  
s. Ustawia



## Strajk tramwajowy na martwym punkcie. Dyrekcja uważa swoją decyzję w sprawie dwóch wydalonych pracowników za ostateczną.

Strajk tramwajowy zaczyna wchodzić w fazę chroniczną. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem miała się w inspektoracie pracy odbyć konferencja między przedstawicielami obu stron, jednak w ostatniej chwili konferencja ta została odwołana. Stało się to wskutek otrzymania od dyrekcji tramwajów listu, w którym dyrekcja oświadcza kategorycznie, iż uważa sprawę wydalenia dwóch pracowników za załatwioną ostatecznie.

## Dalszy ciąg procesu przeciw generałowi Zymierskiemu. Koronny świadek p. Dybczyński — odprowadzony z sali rozpraw do celi więziennej.

Z Warszawy donoszą: Gorącym był wczorajszy dzień w procesie gen. Zymierskiego zarówno ze względu na wojowniczą atmosferę, wprowadzoną przez prok. pułk. Rumińskiego i adw. Szurleja, jak i z racji sensacyjnych wydarzeń w toku sprawy. Po gen. Malczewskim przesłuchano p. Kazimierza Kokulara, skarbnika drukarni „Ars”, należące do NPR. Świadek ten powołany jest przez prokuratora dla ustalenia stanu majątkowego p. Kwicifńskiego oraz wyświechtania pewnych tajemnic partji. Zdaniem świadka p. Kwicifński nie posiadał majątku i żadną miarą nie stać go było na 120.000 zł. na interesy. P. Kokular był blisko wydawnictw NPR. Drukarnia „Ars” utrzymywała się z doraźnych zamówień, była jednak naogół deficytowa. Pracowano w niej niemal ideowo. Dopiero od czasu wydawania „Głosu Codziennego” sytuacja się zmieniła. — Byłem zdumiony — mówi świadek — jakim sposobem może utrzymać się pismo, bijące 50 tys. egzemplarzy po 5 gr. sztuka. Pracownikom redakcyjnym płacono poważne pensje, dochodzące do 2000 zł. Nawet laik zorientuje się, że musiano dokładać poważne sumy.

Pytałem metrapampę, skąd biorą się pieniądze, odpowiedział: — Ano nie wiem skąd, ale dość, że są i to grube. Na to wszystko rzeczywiście trzeba było dużych pieniędzy — mówi dalej świadek — do „Głosu Codziennego” musiano dokładać co najmniej po 30 tys. zł miesięcznie. Przew.: Czy nie mówiono w partji, że linotypy drukarskie zakupiono za pieniądze uzyskane z interesów p. Popieła z gen. Zymierskim? Sw.: Blżej sprawy nie znam. Chodzą jednak naporczywe słuchy, że na maskach gazowych poseł Popieł zarobił duże sumy, dzięki gen. Zymierskiemu.

Przewodniczący odczytuje szereg dokumentów, związanych z osobą świadka Dybczyńskiego. Osoba p. Dybczyńskiego i jego zeznania posiadają dla sprawy znaczenie decydujące, on to bowiem obrócić mógł w siewcz tezę aktu oskarżenia o nielegalnym źródle pieniędzy, złożonych w banku Saksona na imię p. Orłowej. Gen. Zymierski tłumaczył się, iż owe 10 tys. zł. pożyczyl od p. Dybczyńskiego, by spłacić niemi zobowiązania względem p. Orłowej. Nie posiadając w bankach stosunków dał pieniądze p. Saksonowi z prośbą o umieszczenie ich na jej rachunku. Chodzi więc obecnie o ustalenie, czy istotnie pieniądze mogły pochodzić od p. Dybczyńskiego. Linja oskarżenia polega na wykazaniu sprzeczności tej koncepcji z życiowym stanowiskiem p. Dybczyńskiego, który podówczas znajdował się w trudnościach finansowych.

Przewodniczący odczytał złożone przez prokuratora dokumenty, stwierdzające ów zły stan majątku świadka. P. Dybczyński zwracał się z licznymi prośbami o prolongaty podatków, zalegał z ich uiszczaniem i otrzymywał pożyczki z Banku Rolnego, wszystko to dzięki zdewastowaniu jego majątku ziemskiego. Zeznanie p. Dybczyńskiego było punktem kulminacyjnym procesu. Danie wiary jego wyjaśnieniom mogło przesądzić całą sprawę. P. Dybczyński w czasie wczorajszego przewodu zeznał co następuje: — Z gen. Zymierskim łączyły mnie stosunki serdecznej przyjaźni i z tego też tytułu pożyczylem mu 10 tys. zł. Przew.: Dlaczego prosił pan o prolongaty podatków i pożyczki na majątek, mając przecież pieniądze? Sw.: Ów kapitałk uważałem za sumę rezerwową, pochodzącą z innych źródeł niż mój majątek

Wobec takiego stanowiska dyrekcji bezpośrednio pertraktacje w obecnej chwili byłyby bezcelowe. Związek pracowników tramwajarzy przewidywał taką odpowiedź i wieczorem powzięł dalsze decyzje. Dzisiaj popołudniu odbywa się zebranie zarządu tramwajów, wobec czego delegacja pracowników tramwajowych, która miała wyjechać do Warszawy, wstrzyma swój odjazd do chwili otrzymania wiadomości o rezultatach posiedzenia zarządu.

ziemski, który istotnie nic nie dawał. Te rzeczy ściśle rozdzielałem. Ponieważ liczyłem na otrzymanie od rządu 18 tys. zł. które zostały mi przyznane za rewindykację polskich zabytków w Rosji, przeto pożyczki udzielił gen. Zymierskiemu nie uważałem za uszczerbek.

Po zeznaniu świadka wynika między stronami ostra scysja na tle odebrania od niego przysięgi. Prokurator postawił wniosek o niezaprzyśięganie p. Dybczyńskiego ze względu na kłamliwość jego zeznań (art. 200 p. 6 procedury wojskowej). Zdaniem prokuratora gen. Zymierski nie potrzebował pożyczać pieniędzy, gdyż miał ich dosyć w Banku Zjednoczonych Kooperatyw, gdzie ulokował papiery na sumę około 10 tys. zł. — Jeśli więc oficer — mówi prokurator — dla zlikwidowania stosunku z kobietą, miałby zaciągnąć dług, to chyba dług ten uważałby za właściwe następnie spłacić, a tymczasem gen. Zymierski umieszcza w dalszym ciągu swe oszczędności na rachunkach bieżących, a za otrzymaną w 1925 roku remunerację w wysokości 4 tys. zł. kupuje samochód.

O oddaniu pieniędzy zupełnie nie myśli. Gdyby istniał dług, miałbyśmy w ciągu tak długiego czasu ślad, że p. Dybczyński wspominał się o zwrot pieniędzy, P. Dybczyński zresztą nie miał pieniędzy na pożyczkę, wszak majątek jego przynosił deficyty. Zwrócić nadto należy uwagę na sprzeczność zeznań, Sakson dowodził, że pieniądze wręczył mu Zymierski, a tymczasem Zymierski mówi, że wręczał je Dybczyński. Po za tem, jak ustalił ekspert, pokwitowanie wystawione Dybczyńskiemu przez gen. Zymierskiego na bilecie wizytowym, pochodził z okresu późniejszego.

Sąd udał się na naradę w celu powzięcia uchwały co do zaprzysiężenia świadka Dybczyńskiego. Sąd postanawia świadka nie zaprzysięgać, motywując tę uchwałę oczywistą kłamliwością jego zeznań, zgodnie z motywami, podanymi przez prokuratora. Przew.: Panie Dybczyński, Sąd zdecydował przesłać protokół pańskich zeznań do prokuratora sądu okręgowego a pana oddać do dyspozycji władz bezpieczeństwa. Ze chce się pan zatrzymać do czasu przybycia policjanta. Zadzarm wyprowadził p. Dybczyńskiego z sali. Dziś od godz. 9-ej dalsi świadkowie.

Do akt. Nr. 987/27 r. **Ogłoszenie.** Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Leon Wąsowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd nr. 8, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 18 sierpnia 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Cegielskiej nr. 37 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Majera Jelskiego, składających się z 6 sztuk materji, ubrań, ocenionych na sumę 600 zł. Łódź, dn. 10-VIII-27 r. Komornik **(-) Wąsowski.**

Do akt. Nr. 1287/27 r. **Ogłoszenie.** Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **JAN REY MOWSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 sierpnia 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zakątnej nr. 45 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Marjana i Franciszki małż. Borowiczów i składających się z garderoby, mebli i urzążeń piekarni oszacowanych na sumę zł. 470. Łódź, dn. 8-VIII-27 r. KOMORNIK **Jan Raymowski**

## Nominacja dr. Grodyńskiego na wicemin. skarbu zostanie w najbliższych dniach podpisana.

Warszawa, 11. 8. — W najbliższych dniach zostanie podpisana nominacja dyrektora departamentu budżetowego w ministerstwie skarbu dr. Grodyńskiego na stanowisko wiceministra skarbu. Dr. Góra, dotychczasowy podsekretarz stanu wbrew pogłoskom nie ustępuje i prowadzić będzie agendy drugiego wiceministra.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) W Zgierzu wczoraj miały miejsce burliwe demonstracje bezrobotnych przed magistratem. Tłum zaatakował policję, która jednak została rozproszona demonstrantów. Kilka osób odniosło rany. Agitatorów komunistycznych, podburzających podnieconych bezrobotnych do ekscesów aresztowano.

(-) W Łodzi odbyły się wczoraj przed Urzędem Wojewódzkim demonstracje bezrobotnych kobiet, które zlikwidowała konna policja.

KINO TEATR

# CZARY

Kino w ogrodzie.

Wielki awanturniczy dramat morski w 8 aktach w roli głów. przepiękna **Renee Adoree**

2) **JA SIĘ BOJĘ** tryskająca humorem farsa w 8 aktach.

3) **Pobyt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Łodzi**

Początek o godz. 4-ej, w sobotę i niedzielę o g. 1-ej. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 groszy. **UWAGA: Od godz. 8.30 wiecz. KINO w OGRODZIE.** Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. Niewiadomskiego.

## Nowa lista desperatów. Zamach samobójczy na dworcu kolejowym w restauracji.

Łódź, 11 sierpnia. — Po kilkudniowej przerwie epidemia samobójstw w Łodzi wzmożła się znowu. W dniu wczorajszym kronika miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowała 3 wypadki zamachów samobójczych. Na dworcu kolejowym Łódź — Kaliska targnął się na życie przez wypicie większej dozy jodyny pracownik biurowy 26-letni Janusz Rakowski zamieszkały w domu kolejowym przy Szosie Karłowickiej. Desperata w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Powód zamachu samobójczego nieznany.

Wczoraj po południu w podwórzu domu przy ulicy Brzeskiej 25 otrula się kwasem solnym 19-letnia Marjanna Kołtaniak, robotnica rolna, zamieszkała w Łęczycy. Nieprzytomną dziewczynę zauważył dozorca domu i zawiadomił pogotowie, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu. Przyczyną samobójstwa brak pracy i środków do życia.

Również w dniu wczorajszym około 5 po południu w lokalu restauracji przy ulicy Południowej 32 otrul się nieznana trzucizna młody mężczyzna. Karetką pogotowia ratunkowego odwieziono go do szpitala miejskiego przy ul. Drownowskiej. Nieznajomym okazał się 26-letni Karol Reichert, zamieszkały w Aleksandrowie. Stan denata bardzo ciężki. Przyczyna samobójstwa niewyjaśniona dotąd.

## Bójka w parku Sienkiewicza. Interwencja policji i pogotowia

Łódź, 11 sierpnia. Wczoraj wieczorem w parku Sienkiewicza wynikła gwałtowna bójka pomiędzy kilku młodymi ludźmi. W czasie bójki odniósł kilka tłuczonych ran twarzy 20-letni Paweł Krugwan, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 29. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił Krugwanowi pomocy w lokalu 8 komisariatu policji państwowej. Sprawcy wywołania bójki zostali aresztowani.

## 30 złotych gotówką za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronicy 5-ej w środku w podtytuł zamiast słów: „dla zuchwałego zawalidrog!” zauważyli umyślny błąd: „dla zuchwałego zawalnogi!” czyli zamienione słowo: „zawalidrog!” na „zawalnogi!” zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką. Numer premijowy ważny jest w ciągu dwóch dni po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu. Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przelać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, całość normalny. Błędy zecerskie wspólne całemu nakładowi nieważne. Setną szóstą premiję w kwocie 30 złotych wypożyczono p. Janowi Wardzińskiemu, urzędnikowi skarbowemu, zamieszkałemu przy ulicy Aleksandrowskiej 47. Numer „Echa” ukazywał się na rogu Piotrkowskiej i Mioduskiej.

## Napad pod Łodzią. Pseudo handlarz obrabowany 16-letnią dziewczyną.

Łódź, 11. 8. — Wczoraj o godzinie 10 rano sklepu Justenbauma przy ulicy Główniej 62 przeszedł nieznajomy osobnik z propozycją sprzedaży kilku pudów wsiół, które miał rzekomo pozostawić w pewnym ośrodku pod Łodzią. Justenbaum zachęcony perspektywą dochodów tranzakcją wysłał z nieznajomym córkę swą 16-letnią Polę. Gdy dziewczyna z nieznajomym znalazła się pole pomiędzy zbożami, niedaleko Nowosioła pseudo handlarz rzucił się na Justenbaumów. Podchwyciwszy dziewczynę jedną ręką za głowę powalił na ziemię, zakneblował jej usta i wyświzy pod groźbą noża 100 złotych zbiegł, zagrażając steroryzowanej dziewczynie śmieć w razie wzywania pomocy. Przerażona dziewczyna udała się, po uciece opryska, do najbliższego komisariatu policji zameldowała o dokonanym rabunku. Tajemniczo opryska poszukuje policja.

## Nieszczęśliwy wypadek przy ul. Kopernika. 60-letni dozorca przyniesiony żelazną belką.

Łódź, 11. 8. — Wczoraj około godziny 5 po południu na terenie posesji przy ulicy Kopernika 30 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Dozorca domu 60-letni Adam Pacek, zamiatając podwórze został przyniesiony ciężką belką żelazną. Jego ciego dozorec wydobyl lokatorzy i przeniesli do domu. Zawezwany lekarz pogotowia skończył zżalenie lewego ramienia i kilku żeber i po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł nieszczęśliwego dozorec w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

## Gubernator Fuller odroczył wykonanie wyroku na Sacco i Vanzettim.

Boston, 11 sierpnia. (PAT.) Gubernator Fuller odroczył wykonanie wyroku na Sacco i Vanzettim, który miał być wykonany dnia 22 sierpnia.

## DZIWA...

**Mężowie**  
Jak u ludzi tak i u zwierząt, że mąż jest wierzchołkiem. Ponieważ zaś „mężowie” jak mądrcy „mężowie” wśród ludzi i zwierząt zdarzają się, że żona gorzej traktuje nad mężem. U ludzi różnica ta polega, u niektórych zwierząt samiczka je od samca. Pająk - krzyżak także wszyscy to stworzenie. Widzi dzień słoneczny i misternie utkwili w krzakach i drzew. Zakradłszy się z tyłu pająkowi - kłosem: głowa i górna część pokryte. Potem żuchwią opadają na stanowić... Nieproporcjonalnie głowa jest pokryta włoskami i jak jedwabnym znakiem krzyża, jak jest to samiczka. To przynależne, niemniej w niczym w zwarzowanie przypomina. W tem konkurencyjnym i długo nogi i jednej części tułowia swej pani i puszcza się na cierniaki nieco niżej, wyomilowanej jakiejś najwidoczniej niegdyż opuszcza rękę na brzegu siatek, a po chwili zwinie nogami grube ciało. Poczem krótki usłuch wraca na gałąź, a następnie flirt jeszcze nie zawsze jedynak. Nie wie dłoń się kończy w walce na śniegu. Heż to razy się z rzuci się nagle siatkę go urwikła? Dlatego to niebożę swej miłej przybocznicie, że życie de MAUPASSANT. **TESTA**  
Znałem tego wysoce Borneval. Miał dwu braci podobnie utrzymywanych, w związku na ich oczyma. Bardzo mi się podobał, przyjaźnił się z kolegami. Wczoraj byłem w domu i zastałem go bez zadania. — Czy pan pochodził z tego męża? Widziałem, że zblizniłem; przez kogoś, odroczenie zmieszany i właściwym sposobem i odrzekł: — Kochany przyjaciel, opowiem ci o sobie. Jesteś pan rozumny, a ja na tem ucierpię. — Moja matka, podobnie, nieszczęśliwa, została dla jej majątku jedną torturą. Po miesiącu małżeństwa. Pożatem kochała i córki dzierżawcy, przyszkadzało, mieć z nią; wraz z mój wcz. Moja matka nieszczęśliwa zawsze gwałtownie doroz, co przemycają się. Do przyjaciół p. c. ch stałe w pałacu,



# DZIWAČNE MAŁŻENSTWA W KRÓLESTWIE ZWIERZĘCEM.

## Mężowie-darmozjady na utrzymaniu potwornych małżonek.

Jak u ludzi tak i u zwierząt rządzi zasada, że mąż jest większy i silniejszy od żony. Ponieważ zaś „niema reguły bez wyjątków” jak mądrość narodów głosi, zaówno wśród ludzi jak i świata zwierzęcego zdarzają się dość rzadkie wypadki, że **żona góruje wzrostem i siłą nad mężem.**

U ludzi różnica ta nigdy nie bywa zbyt wielka, u niektórych jednak gatunków zwierząt samiczka jest kilkakrotnie nieraz większa od samca.

Pająk - krzyżak naprzykład. Znamy wszystkie wszystkie do niezbyt sympatycznego stworzenia. Widzimy je przez całe lato na słońcu zwykle pośrodku nogi **misteriów utkałej siatki,** krzakach i drzewach zawieszonych. Zakradłszy się z cicha można swobodnie pajakowi - krzyżakowi się przybliżyć: głowa i górna część tułowia są panem pokryte. Potężne w formie kleszczy żuchwy opadają na głowę, straszną postać stanowiąc.

Nieproporcjonalnie duża dolna część tułowia jest pokryta sztywnie naciągniętą błoną i jak jedwab błyszcząca skóra. Znakami krzyża, jako ozdoba na wierzchu. Jest to samiczka — okazała, trzeba jej przyznać, niemożna dama; figura jej niewiarygodnie w niczem współczesnej **zwyczajnie wysmukłej linii** przypomina.

W tem konkurent nadchodzi. Niesfety! Jest trzy razy mniejszy od swej wybranej samiczki i długo nogi o nędznie rozwiniętej części tułowia. Stara się mimo to **swej pani przypodobać.** Wskazuje się na cienkiej nitce ze swej gałki nieco niżej, wykonując przed oczami omiłowanej jakieś osobliwe tańce. Długość najwidoczniej niema nic przeciwko niebezpiecznej, gdyż opuszcza nagle swoje gniazdko, się na brzegu siatki z nim spotkać. Młode po chwili zwłoki wskakuje jej na tył grzbietu i zaczyna swemi długimi nogami grube ciało głaścić.

Poczem krótki uścisk i wnet po swej stronie wraca na gałązkę, by dwu - trzykrotnie flirt jeszcze powtórzyć.

Nie zawsze jednak zabawa tak szczęśliwie dlań się kończy. Nieraz idzie **walka na śmierć i życie.**

Heż to razy się zdarza, że pani pajakowat rzuci się nagle na swego kochanka, siatkę go uwikła i zabije i pożre w końcu.

Dlatego to nieborak tak się ostrożnie swej miłej przybliża... Ma niejasne przeczuć, że życie swoje na stawkę sta-

wia! Ryzykuje! Jeśli srogi los zrządzi, że w ostatniej chwili coś się kapryśnicy w nim nie spodobą, już po nim!

Brzmi to jak bajka o słynnej z bogactwa księżniczce Turandot, która kochankom swym **głowy ścinać kazała,** jeśli zagadki jej rozwiązać — inaczej: spo-dobać się jej — nie zdołali.

Jeszcze większą jest różnica rozmiarów między samcem a samiczką u pewnych ryb, które uczeni przyrodnicy ostatnimi czasy w głębinach morskich wyszperali. Są to ślepe, czarne, drapieżne ryby, uzbrojone w straszne, chwilami **rumione zęby,** na podobieństwo igieł jeża gęsto w około głowy sterczące.

Dla wabienia zdobyczy służy im gruczoł, z którego mogą dowolnie fosforyzujące światło wypromieniowywać. Gruczoł leży albo bezpośrednio na czole, albo też na jednym z wystających z czoła kośców.

Potworem tym nadano skomplikowaną nazwę ceratywidów. W sympatycznej

tej rodzinie samiczka tylko rolę odgrywa. Samiec jest dziesięć razy blisko mniejszy od niej. Niezdolny do wyżywienia siebie wieszka się na brzuchu wybranej swej samiczki. Z pyskiem przy dolnej części jej tułowia wieszka tam małourozmaity **rójwot darmozjada.**

Osobliwe, jak wszystko u tych najciekawszych stworzeń świata zwierzęcego, jest małżeńskie pożycie w państwie termitów. Na wiele milionów bezpłciowych i ślepych robotników, na wiele setek tysięcy równie bezpłciowych i ślepych żołnierzy, dzielących się na dwie grupy: wo-jowników i posterunkowych policyjnych, strzegących porządku, na setki tysięcy jeszcze płciowo niedojrzałych, skrzydlatych księżek i księżniczek jest w całym roju **jedna jedyna para małżeńska.**

Uczeni obdarzyli dziwną tę parę napsuzonym tytułem króla i królowej. Wnet po wstąpieniu na tron, które się odbywa w sposób uczony jeszcze nie znana para królewska bierze w wyłączne posiadanie królewska swą rezydencję,

składającą się z bardzo dużego stosunkowo pomieszczenia we wnętrzu domu termitów, pozostając po niem przez całe życie w ciemności. Nie mają więc żadnego użytku ze wzroku ani ze skrzydeł, które też niebawem odpadają. Para królewska przy urodzeniu już, jest daleko większa od robotników, a nawet od żołnierzy. Jak żołnierze niezdolna jest

**do wyżywienia się własnymi siłami** skazan przeżo narówni z żołnierzami na to, że robotnicy wół przetrawiony pokarm wlewają im do mającej kształt ptasięgo dzioba jamy ustnej. Na skutek zbył obfitego pożywienia brzuch królowej przy biera nieprawdopodobnie wprost rozmiarów nieforemny, porośnięty tłuszczem i nieruchomego prawie kałduna.

Niebawem jest dwadzieścia razy większa od swej małżonki, który całe życie nieśmiało i trwożliwie pędzi na hrb przed monstrualnie olbrzymim brzuchem swej dożgonnej towarzyszki.

Tysiące robotników otacza stale królewska para. Setki z nich zajęte są **wlewaniem pokarmów do pyszczki** królowej, inne setki biorą na przechowa-nie jajeczka, które co sekunde opuszczają lono matki. Reszta — w tysiącach — sta-ła eskortą w królewskiej komnacie cisnie się około królowej, lecz — dla niezbadanych dotychczas przez świat uczony powódów — kawałtoko jej błyszczącej skóry uszczęknąć. Około trzydziści milionów jajeczek królowa znosi w ciągu roku i bida jej, jeśli się przy tej zgroza budzącej pracy wyczerpie; wnet bowiem odmówia jej pożywienia tak, że niebawem z głodu nieboraczka ginie. Wierni poddani śpiesznie ją wówczas pożerają, tak, że ani śladu z niej nie pozostaje.

Ten sam los spotyka jej nieszczęśliwego małżonka, jako już dla państwa zupełnie niepotrzebny. Nowa królowa bowiem, która natychmiast **po osobliwym pogrzebie poprzedniczki** do jej mieszkania wprowadzają — przy-prowadza z sobą oblubienicę.

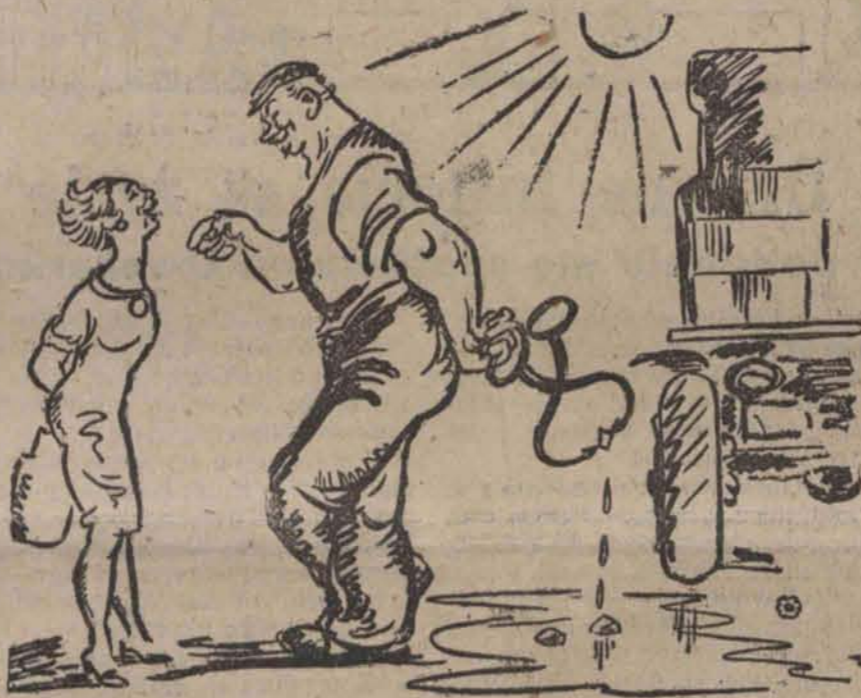
Na dnie morskiem żyje robak, z kształtem ciała i rozmiarami do małego zielonego ogórka podobny i bonelia zwany.

Bonelia — to dama. Kawaler w porów-naniu z nią jest **nie większy od — pchły w porównaniu z człowiekiem!**

Łatwo się przeżo domyśleć, że taki mi-kroskopijny małżonek pani bonelii nie wystarcza, że — tem samem — ma ich od półtora do dwóch tuzinów.

Mężowie żyją z początku bardzo zgo-dnie razem w gardle żony życiem leni-wych darmozjadów, aż wspomniawszy na swój urząd pełzną w dół. Dalsze ich byto-wanie w ciele małżonki polega na obowiazku zapładniania przesuwanających się obok nich olbrzymich jaj, które spadają na dno morza, jako potomkowi szlachetne go rodu Boneliiów.

### Miła perspektywa.



**Panna Karolina:** — Tak mnie ząb boli, panie Macieju, że sobie rady dać nie mogę.

**Konowal:** — Niechno panna Karolina rozdziawi buzię, jak swoje obciążki załóżę, to już napewno nie będzie panią miało co boleć...

## TESTAMENT.

Znałem tego wysokiego chłopca, Renee de Borneval.

Miał dwu braci pp. de Courcils, z którymi nie utrzymywał żadnych stosunków. Względem na ich odmienne nazwiska, uważałem ich za braci przyrodnich.

Bardzo mi się podobał i wkrótce zażyliśmy się ze sobą. Gdy pewnego wieczoru byłem u niego na obiedzie — wytałem go bez żadnej intencji:

— Czy pan pochodzi z pierwszego, czy drugiego małżeństwa swej matki?

Widziałem, że zbłądł, a potem oblał się rumieńcem; przez kilka sekund milczał, w końcu zmieszany. Wreszcie uśmiechnął się właściwym sobie łagodnym uśmiechem i odrzekł:

— Kochany przyjacielu, jeśli to pana znudzili, opowiem ci o mojem pochodzeniu szczegółowy bardzo osobliwy. Wtem, jesteś pan rozumny człowiekiem, nie powiem ci się przeżo, by nasza przyjaźń była na tem uciepiała.

— Moja matka, p. de Courcils była to piękna, nieszczęśliwa kobieta, która mąż obiecał dla jej majątku. Całe życie jej była jedną torturą.

Po miesiącu małżeństwa żył już ze słu-gą. Poza tem kochankami jego były żony i córki dzierżawców, co mu zgoda nie przeszkadzało, mieć ze swoją żoną dwóch synów; wraz z mną powinno ich być trzech. Moja matka milczała; żyła w tym domie, w swym gwałnym domu, jak te małe myszki co przemykają się pod meblami.

Do przyjaciół p. de Courcils, bywających stale w pałacu, należał oficer kawa-

lerji, wdowiec, człowiek gwałtowny i tki wy, którego się lekano, był bowiem zdolny do najbardziej szalonych przedsię-wzięć. Był to p. de Borneval, którego nazwisko noszę. Czytał dużo i nie myślał, jak inni z jego sfery.

Kochał naszą matkę i był przez nią kochany. Ten związek pozostał jakoś w tajemnicy, nikt go nawet nie podejrzewał. Biedna, opuszczona i smutna kobieta musiała się do niego przywiązać w sposób rozpaczliwy.

Moi dwaj bracia byli dla niej surowi, jak ich ojciec i przywykli do tego, że w domu miano ją za nic, obchodzili się z nią, jak ze służącą.

Ja byłem jedynym z pośród jej synów, który ją prawdziwie kochał i którego ona kochała.

Umarła. Liczyłem wówczas lat osiemnaście. Abyś pan zrozumiał to, co nastąpiło potem, muszę dodać, iż posiadała prawo rozporządzania swym majątkiem według swej woli.

Uprowadzono nas tedy, iż u tego notariusza znajduje się testament i zaproszono, abyśmy byli obecni przy odczytaniu takowego.

Przypominam to sobie, jakby to było wczoraj.

Ten, co się uważał za mojego ojca, wysoki, krwisty człowiek, przypominający rzeźnika i moi dwaj bracia, silni chłopcy lat dwudziestu i dwudziestu dwóch, spokojnie czekali na swych krzesłach. P. de Borneval, zaproszony również, usiadł za mną. Był błąd w swym czarnym tuzurku i często zagryzał siwiejącego już wąsa. Wiedział niewątpliwie, co miało na stąpić.

Notariusz zamknął drzwi i odpięczęto

wawszy w naszych oczach kopertę, rozpoczął czytanie.

„Ja niżej podpisana Anna Katarzyna Genowefa Matylda de Croixluce, ślubna małżonka Jana Leopolda Józefa de Courcils, zdrowa na ciele i umyśle wyrażam swoją ostatnią wolę.

„Przedewszystkiem proszę Boga i mojego syna Renee, aby mi wybaczyli to, co czynię. Sądzę, iż moje dziecko ma serce dość szlachetne, by mię zrozumiało i wybaczyło mi. Cierpiałam przez całe życie. Zostałam poślubiona z wyrachowania, po tem byłam przez męża zawsze pogardzana, zapoznawana, gnębiona i zdradzana. „Wybaczam mi, lecz nic nie jestem mi winna.

„Moi starsi synowie nie kochali mię, nie obchodzili się ze mną, jak z matką.

„W ciągu mego życia, byłam dla nich tem, czen: być powinnam; po śmierci nie im się odemnie nie należę. Niewdzięczny syn jest mnie niż obcy; jest on winowajcą, albowiem nie ma prawa być obojętnym dla swej matki.

„Drżęm zawsze przed ludźmi, przed ich niesprawiedliwymi prawami, ich nie-ludzkiemi obyczajami, ich nikczemnymi przesądami. Wobec Boga nie lekam się niczego.

„Więc całą część mego majątku, którą prawo pozwala mi rozporządzać, zapisuję w depozycie memu kochankowi, Piotrowi Szymonowi de Borneval, aby go potem oddał naszemu ukochanemu synowi Renee.

„Ojcem dwu moich starszych synów jest p. de Courcils. Tylko Renee zawdzięcza swe życie p. de Borneval. Błagam Stwórcę ludzi i ich losów, aby wznosił ojca i syna ponad przesady społeczne, a-

by sprawił, by się kochali i aby mię kochał jeszcze w mym grobie.

Matylda de Croixluce“.

P. de Courcils zerwał się z krzesła, wo-lając:

— To testament oblakanej!

Wówczas p. de Borneval postąpił krok naprzód i odezwał się silnym, ostrym głosem:

— Ja, Szymon de Borneval oświadczam, iż pismo to zawiera ścisłą prawdę.

Wtedy p. de Courcils skierował się ku niemu. Stali tak naprzeciw siebie, drżący, obaj wysokiego wzrostu. Mąż mojej matki wybełkotał:

— Jesteś niedźnikiem!

Tamten odrzekł tym samym ostrym i suchym tonem:

— Panie, spotkamy się gdzie indziej. Potem zwrócił się do mnie:

— Jesteś moim synem. Czy chcesz pójść ze mną?

Uściskałem jego rękę bez słowa odpowiedzi. I wyszliśmy razem.

W dwa dni później p. de Borneval zabił w pojedynku p. de Courcils. Moi bracia milczeli z obawy okrutnego skandalu. Oddałem im, a oni przyjęli połowę majątku, pozostawionego mi przez matkę.

Przyjąłem nazwisko mego prawdziwego ojca.

P. de Bourneval umarł przed pięciu laty.

Wstał, przeszedł się kilka kroków i wreszcie stanął przedemną:

— A więc twierdzą, iż testament mej matki jest rzeczą najpiękniejszą, największą, jakiej kobieta może dokonać. Czy pan podziela moje zdanie?

— Tak, niewątpliwie, mój przyjacielu!



## Szpilki we włosach trupa zdradziły mordercę.

Sprawa sensacyjnego mordu dokonanego na Amerykance p. Vörösmarty, o którym donosiliśmy już w swoim czasie, znalazła obecnie

**swoje tragiczne rozwiązanie.**

Jak wiadomo mimo poszlak, jakie ciążyły na kochanku zaginionej, dziennikarzu Michalcu i jego domniemanych współwłascicielach, dotychczas

**nie zdolano odszukać ciała**

rzekomo zamordowanej, zaś obwiniony utrzymywał, iż p. Vörösmarty żyje, a tylko ukrywa się złościwie, celem pomśzczenia się na nim za zawód miłosny.

Tymczasem uwięziony pod zarzutem współwiny Sikorski, po dłuższych zaprzeczeniach zeznał w końcu, że Michalcu

**zwabił kochankę w Tatry,**

jakoby celem przedstawienia jej swojej rodzinie i tam ją podstępnie zamordował.

Badania podjęte we wskazanej wsi długo nie przynosiły rezultatu. Jedno tylko zdawało się pewne, że rodzina Michalcu nie o całej

**sprawie nie wiedziała.**

Sędziwy jego ojciec z całą stanowczością twierdził, że nie wierzy, aby syn jego mógł popełnić zbrodnię i z całą gotowością

**pomagał policji**

w jej poszukiwaniach, przekonany, że doprowadzą one do wykazania niewinności jego dziecka.

Tymczasem szczególny fragizm losu zrzucił, że właśnie ojciec trafił na ślad ofiary,

**zamordowanej przez syna.**

## Kinematograf pod ziemią.

**Interesująca impreza amerykańska.**

W tych dniach otwarty został w kopalni Spince w stanie Minnesota kinematograf na głębokości 235 stóp pod ziemią. Skromna sala o gładko białych ścianach i kilkunastu rzędach ławek, mogących

zmieścić 200 osób równocześnie, przeznaczona jest dla górników, żądnych rozrywki i poczenia i chętnie urywających sobie w tym celu część czasu, przeznaczoną na posiłek i na odpoczynek.

Już przed kilkoma miesiącami powziął zarząd kopalni myśl pokazywania górnikom filmów, które unaoczniałyby im niebezpieczeństwa,

**czyhające na nich w kopalniach,**

a zarazem pouczyły, jak mają się ustrzec od nich, jakie mają stosować ochronne metody pracy.

Filmy te zrazu pokazywane były przygodnie w zaizolowanych miejscach, w szopach, salach maszyn i t. p. Rychło spostrzeżono, że dodawanie do tych filmów czysto propagandowych komedji i obrazów rozrywkowych ściągają liczniejsze zastępy górników, urzeczywistniając zarazem zasadnicze zamierzenia zarządu kopalni. Obecnie, celem zaoszczędzenia czasu, obrócono na stałą salę kinematograficzną jedną z dawnych,

**nieużywanych już sal wiertniczych,**

wykopanych we wnętrzu ziemi; usunięto z niej maszyny i urządzono odpowiednio. Ustalony został przytem taki porządek rzeczy, że dyrekcja udziela górnikom tyleż czasu z godzin pracy na korzystanie z widoków ile oni sami poświęcają na to z godzin,

**przeznaczonych na posiłek i odpoczynek.** Górnicy tak polubili kino, że już dawniej na przygodne widowiska przynosili harmonie ręczne, skrzypce i inne instrumenty, ażeby ilustrować muzyką obrazy. O stałą więc salę kinematograficzną tembardziej dbać będą.

Mianowicie w jednej rozpadlinie u podnóża Krywania, w tak zw. „Suchym szczyście“ natknął się stary Michalcu na tkwiące w głębokim gestym szlamie

**szpilkę ludzką.**

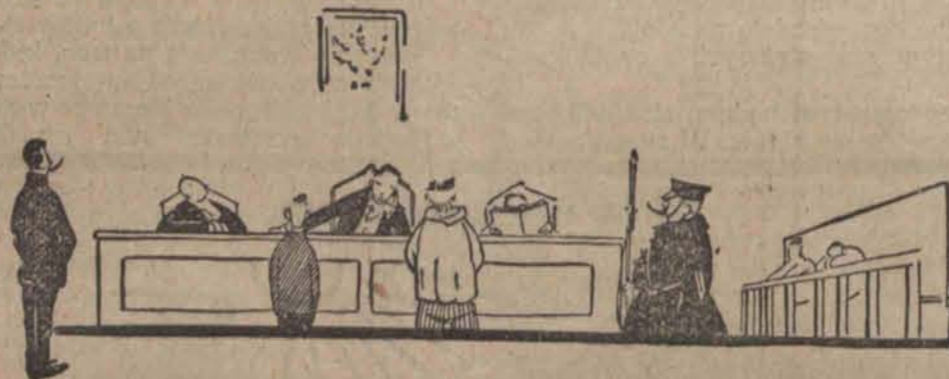
Ciało było zżarte z kości, lecz na głowie trupa utrzymały się włosy, a w tej potworne wrażenie czyniącej fryzurze trupiej czaszki tkwiły doskonale zachowane

**szpilki amerykańskie.**

Odkrycie to niewczy wersję Michalcu o ukrywaniu się złościwie p. Vörösmarty, a fakt, że trupa znaleziono w okolicy, w której mieszka jego ojciec, jest niezbitym dowodem jego winy.

.....

## Krótceki sądowe.



## Dziwne historie w życie nie podobały się cnotliwemu Owczarkowi.

Ktokolwiek będzie w naszej łódzkiej stronie, pomnij skierować swe konie ew. auto lub rower ku tak zwanej Wiśniowej Górze, która to miejscowość słynie daleko i szeroko, a dla czego, wyjaśnię poniżej.

Wiśniowa Góra, wieś niewiadomo z jakiego powodu tak nazwana, bo wiśni wcale tam niema; natomiast jest to Mekka letników łódzkich ze Starego Miasta.

Wille wiśniowogórskie to jedne w swoim rodzaju curiosa. Nędzne chałupki, w których rodziny Staromiejskie spędzają dni wyczasów letnich.

Mieszkańcy tej interesującej miejscowości, zwłaszcza ci młodzi, odznaczają się niezwykłym temperamentem i skłonnością do romantycznych

**a raczej erotycznych upoięć.**

Również meżatki nudzące się zawzięcie, podczas gdy mężowie ich bawią w Łodzi skłonne są do... grzechu. Na tem tle dzieją się tam niebawem hece, połączone z romantyczną ucieczką przez okno roznieglżowanego Adorusa, w chwili, gdy przy były ze stacji obladowany mąż

**zawzięcie dobija się do drzwi.**

Na tło powyższe rzucamy pewną historię, która jedni dramatem, inni tragedją a inni jeszcze zgola farsą nazwać mogą. Te z czytelniczek moich, które tkliwością są pełne z pewnością, też sporo uronią nad gorzkim, zaprawdę przypadkiem dwojga kochanków, którym brutalność ludzka słodka idylle w sposób srodze bezwstydną przerwała. A jak się stało opowiem.

### CO UJRZAŁ W ZBOŻU GOSPODARZ I JAK NA TO ZAREAGOWAŁ?

Na uboczu Wiśniowej Góry, poza willą Teplera miało w początkach czerwca r. b. następujące wydarzenie:

Pan Maniek Rozenfarb i panna Cesia Kołowrotek gorącym ku sobie pałali afektem, tem gorętszym, iż działo się wszystko na łonie natury, kedy człek wyzbywa się balastu konwenansów miejskich i że się tak wyrażę, pierwotniej, z czego nie należy wywnioskować, że staje pierwotnikiem.

I to właśnie łono natury ciągnęło ku sobie bardzo pannę Cesię i pana Monka, i to bowiem czuli się zupełnie swobodnie. Nęciło zwłaszcza zboże, kedy można było

**zaszyć się tak,**

że sam diabeł by ich nie znalazł. Tu mogli przecież dowoli napawać się swą miłością i oto przytrafiła im się rzecz straszna, nie do wiary, przed którą wzdryga się pióro moje inkaustowemii placząc łzami, że się tak stylem Or-Ota wyrażę.

Szef londyńskiej armji detektywów Wensley miał w ostatnich dniach niemiłą przygodę. Człowiek ten, z którego zdolności detektywistycznych Londyn specjalnie jest dumny i który znakomitemu pisarzowi Conan Doyle służył

**za wzór do Sierłoka Holmesa,**

dał się wywieźć w pole włamywaczowi. Włamywacz zdolał wdrzeć się do mieszkania mistrza detektywów, zawiadomił szwaga uprzejmie listem o swoich odwiedzinach i zabrał mu wszystko, co tylko się zabrać dało, a między innymi ordery i medale, które mr. Wensley za swoje usługi od króla i rządu otrzymał.

Oczywiście Wensley dokłada wszel-

kich usiłowań, aby schwytać tego włamywacza, ale dotychczas nie zdołano wpaść na jego ślady.

Wensley jest jedną ze znanych osobistości w Londynie. Legendy poproszą powiadają o jego bystrości, sprytności i nieomyślności w prowadzeniu śledztwa.

Ten mistrz detektywów posiada ładną, nową mieszkanie w południowo-zachodniej dzielnicy Londynu w Palmers-Grove. Wensley szczycił się tem, że w jego mieszkaniu funkcjonują liczne wynalazki przez niego wynalazone, które, jak się mówi, uniemożliwiają wszelkie próby włamania. Drzwi i okna były zaopatrzone specjalne zamki, a wielka sala mieszcząca cenne obrazy i stare monety zaopatrzone była w urządzenia alarmowe stanowiące

**dumę i chlube Wensleya.**

Były one bowiem jego własnym wynalazkiem. Aparat alarmowy, oparty na tym, że nieproszony gość musi przesiąść przez wiązkę niewidzialnych promieni, które aparat wysyła w przestrzeń i które spowodować automatycznie

**wyładowanie prądu elektrycznego** uchodził za mechanizm niezrównany, niemożliwy do włamania.

Przed niedawnym czasem Wensley świadczył jednemu z reporterów, że otrzymał szereg listów od pewnego włamywacza, który groził, że pomimo wszelkich środków ochronnych

**dostanie się do willi Wensleya** i obrabuje go. Detektyw śmiał się z tego pogroźka.

Od tego czasu minęło kilka miesięcy, oto nagle stało się coś niespodziewanego. W czasie nieobecności detektywa, opuścił swoje mieszkanie na 24 godziny włamywacze dostali się do willi i obrabowali ją jak najdokładniej, a co najdziwniejsze, że skradli

**ów słynny aparat,** uniemożliwiający przynajmniej teoretycznie włamanie.

Nietrudno sobie wyobrazić, że londyński Sierłok Holmes ma obecnie trochę rzadką minę.

## Ekscentryczności amerykańskie.

### Suszenie bielizny w niemieckim dziedle.

Miesięcznik nowojorski „American Mercury“ posiada stałą rubrykę „American Facts“ w której zamieszczane są najrozmaitsze fakty i zjawiska, przedstawiające ekscentryczność tamtejszą

**z bardzo śmiesznej strony.**

Ostatni numer „American Mercury“ przynosi nowy zbiór tych ekstrawagancji. 1. sędzia William Mac Gozern skazał na 10 dni więzienia wieszanie w dziedle w jego ogrodzie mokrej bielizny suszenia, stanowi to bowiem wykroczenie przeciw obowiązującym przepisom o czystości świętym. 2. Pan G. S. Koter zdobył w Croton

**championat naleśników**

z Konfirurami. Zjadł on w przeciągu minut 51 naleśników, bijąc w ten sposób o 8 minut rekord, ustanowiony przez jego poprzednika p. W. G. P. Meversa. Przed trybunałem w Oswebero (Kentucky) stanął w charakterze świadka p. M. Steers, na którego ramieniu wytatuowana jest absolutnie

**naga kobieta.**

Sędzia dopatrując się w tem występek obrazu majestatu Temidy, skazał Steersa na 25 dolarów grzywny i na noszenie katek z rekawami. 4. Uniwersytet w Wincinnji zakażuje wykład dr. Rob. L. Ransley'a na temat: „Jak można stać się wielciopisarzem z urodzenia?“

dał jednak bardzo smutne owoce — podobny przybytek w meczecie zosił z kłębki.

## Kawiarnia w meczecie.

### Nocne misterja arabskie.

Pomysłowy przedsiębiorca otworzył w meczecie w Paryżu elegancka kawiarnia w stylu maurytańskim.

Która stała się niebawem bardzo modną. Egzotyczne umeblowanie oraz służba, złożona z autentycznych Arabów i Arabek, były wabikiem na publiczność.

Ostatnio jednak policja francuska stwierdziła, że noca w kawiarni odbywała się

**jakieś tajemnicze misterja.**

Kiedy pewnego razu kilku policjantów niespostrzeżenie tam wkroczyło, pośrodku kawiarni wśród kwiatów tańczyło kilka Arabek, które dla większej swobody ruchów były

**zupełnie rozebrane.**

Wokół tłoczyło się kilkunastu pijanych mężczyzn. Na widok policji w nocnym przybytku nastąpiła konsternacja. Tancerki znikły, rozkoszny nastrój przysnął.

Nocny wygląd dziennej kawiarni wy-

## Dzień



## Kapłani Woda i al...

Wczoraj poprosił, robotnik, zarobek 60, wzięwszy parę kartki i przekaskała mała wycieczka zyl sie obozem sławem pod Łagoleczki Wojtkowski butelki opróżnione ponował kapiel. i starali się Wojtkowski tego zamiaru, on i zrzuciwszy z siebie skocz

Po paru minutach tonać. Koledzy rucemu, co im się w toni Wojtkowski sie pogotowia ratownik, udzieliwszy do prywatnego r

## KINO D

ul. P

Dzisiaj  
**Ubostw**  
(Godzin  
Upajający  
W rolach głównych

Rzecz dzieje się w Petersburgu w

Ceny miejsc  
w wszystkie seansy  
i święta od go  
I m. 60 gr. II  
W soboty, niedzi  
po pol. I m. 80 gr.

## ALFREDO PANZ

## Przen szczęśliwie

Imię młodzieńca Bałdo, co znacząco słotnie w swem s

twarzy. Policzki jego s

ko otwarte i jasne, a długi i spokojne krępkie.

Był zdziwiony, jakim doń: — Proszę do twojego ojca

— Ale dlaczego? — Idź, proszę o

Istotnie ja muszę zwyciężyć; przed

z młodzieńcem (ba) jest na pierwszy

mogłoby mi odpowiedzieć? A zresztą

oju nic złego i nie prosić o przebac

Mógłby mi też trochę przekroczyć

Odpowiedziałby dałbym zaraz: „Pr

poprosił ojca o prze

W rzeczywistości



# Dzień w Łodzi.



## Kąpiel pijaka.

### Woda i alkohol nie lubią się kumać.

Wczoraj popołudniu Alfons Wojtkowski, robotnik, zamieszkały przy ulicy Krucej 60, wzięwszy parę butelek wódki, karty i przekąski, zaprosił kilku kolegów na małą wycieczkę poza miasto. Rozłożyli się obozem nad porostym sitowiem stawem pod Łagiewnikami. Inicjator wycieczki Wojtkowski pił najwięcej, a kiedy butelki opróżniono, pijany Alfons zaproponował kąpiel. Koledzy wręcz odmówili i starali się Wojtkowskiego odciągnąć od tego zamiaru, on wszakże nie słuchał tego i zrzuciwszy z siebie odzież, skoczył do wody.

Po paru minutach Wojtkowski zaczął tonąć. Koledzy rzucili się z pomocą tonącemu, co im się też udało. Wydobycygo z toni Wojtkowskiego przewieziono na stację pogotowia ratunkowego w Łodzi, skąd lekarz, udzieliwszy pomocy, odwiózł go do prywatnego mieszkania.

# Zaciekły bój dwóch niewiast o tchórzliwego żołnierza.

Wczoraj wieczorem Aniela Górka, bez stałego miejsca zamieszkania, przechadzała się ulicą 28 pułku Strz. Kan. w nadziei napotkania

## umitowanego żołnierza.

I nie omyliło ją przecucie. Spotkała go, lecz spacerującego z inną. Krew się wzburzyła w Anieli i zacisnąwszy pięście rzuciła się na rywalkę.

W pierwszym natarciu bohater zajęcia żołnierz, próbował interwenjować, lecz gdy bójka zaogniła się i tłum ciekawych otoczył walczące, żołnierz skrył się prze-

zornie, pozostawiając walczące dziewczyny same.

Rozwścieczona Aniela, gryząc i drapiąc rzucała się na nieznana sobie przeciwniczkę z dzika furją. Tamta fizycznie silniejsza zdawała się odnosić zwycięstwo, lecz przewidywała Aniela

## kopnęła ją silnie w brzuch.

Michalina Zwolińska, zamieszkała przy ulicy Leśnej 12, tracąc przytomność, upadła na ziemię. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz odwiózł wciąż nieprzytomną Zwolińską do szpitala.

Anielę Górkę aresztowała policja.

# Dobry sen. Rozebrana dorożka.

Wczorajszej nocy Symcha Motyl, dorożkarz, zamieszkały przy ulicy Wolborskiej 39, znudzony bezowocnym oczekiwaniem na pasażera, podpił sobie z desperacji i otuliwszy się szczególnie płaszczem zasnął na koźle.

Dorożka, stojąca przy zbiegu ulicy Żeromskiego i Cegielińskiej, a już najwięcej drze miący dorożkarz, nasunęły jakimś przechodzącemu dowiecipisowi myśl

## okradzenia Motyla.

Żłódziej przekonawszy się, że dorożkarz śpi istotnie, wyciął nowiuteńkie sukno z wnętrza dorożki, ściągnął gumowe opony z tylnych kół pojazdu i oddał się niesposrężeniu.

Świtało już w chwili kiedy Motyl się przebudził. Spostrzegłszy kradzież sukna z dorożki przeraził się nie mało, lecz kiedy zauważył brak gumowych opon, zniechęcony, lecz ochłonawszy z przerażenia wszczął alarm.

Na nic się to wszakże zdało, złodziej przepadł bez śladu. Motyl idąc za radą kilku kolegów po fachu udał się do najbliższego komisariatu policji i zameldował o kradzieży obliczając wyrządzoną mu stratę na sumę 150 złotych.

# Zapłata za lotnisko. Braterska wdzięczność.

Bolesław Ptaszkiewicz, zamieszkały przy ulicy Pięknej 70, wykorzystując dwutygodniowy urlop wyjechał do brata swego Antoniego, posiadacza żmudzkiej gospodarci we wsi Janów, pod Szczercowem. Urlop minął szybko i w dniu wczorajszym łodzianin powrócił do domu wykupowany przez brata należycie w wielo artykułów spożywczych.

## Oprócz tego Bolesław

### przywiózł kilkadziesiąt złotych

w gotówce, lecz nie była to darowizna; Ptaszkiewicz pieniądze skradł bratu. Wieśniak domyśliwszy się, kto jest sprawcą kradzieży przyjechał wczoraj do nieuczciwego brata i kategorycznie żądał zwrotu skradzionej sumy.

Bolesław nie tylko odmówił żądaniu, ale jeszcze pobił dotkliwie poszkodowanego i wypchnął go za drzwi. Tak ucetostowany wieśniak sprowadził policję.

Skradzione pieniądze w sumie 600 złotych odnalezione zostały

w kieszeni Bolesława. Po przeprowadzonym dochodzeniu zwrócono je prawemu właścicielowi. Nieprawego posiadacza ich Bolesława Ptaszkiewicza aresztowano.

# Szybkonogi tragarz

## zbyt serdecznie zaopiekował się paczką przyjezdnego kupca.

W dniu wczorajszym przyjechał do Łodzi, Chaim Weinkopf, kupiec z Sosnowca. Weinkopf przyjechał po zakupy manufaktury, a uskuteczniwszy je zabrał się do odjazdu. Oszczędny aż do drobniactwa kupiec pomimo kilkudziesięciokilowego pakunku,

## nie wziął dorożki,

lecz uginając się pod ciężarem paczki szedł pieszo. Na ulicy Północnej podszedł do Weinkopfa obwieszony sznurami,

## barczysty tragarz

i ofiarował się za niską opłatę bagaż odnieść na dworzec. Kupiec namyślał się

przez chwilę, lecz ocierając spocone czoło

## zgodził się na ten wydatek.

Tragarz wzięwszy na szerokie bary ciężką paczkę szedł szybko pozostawiając da leko po za sobą Weinkopfa. Kupiec przyspieszał kroku, lecz tragarz

## oddalał się coraz więcej

i w końcu Weinkopf stracił go z oczu. Biedny kupiec przebiegł kilkakrotnie za budowania stacji, lecz tragarza z bagażem przedstawiającym wartość 500 złotych nie znalazł.

Powiadomiona o dokonanej kradzieży policja poszukuje nieuczciwego tragarza.

# Skruszony mąż okazał się przewrotnym węzem.

Wilhelmina Osman, porzuciwszy przed dwoma przeszło laty, męża, notorycznego pijaka i zawadliwego przyjechała do Łodzi i w charakterze służącej, zamieszkała przy ulicy Nawrot 98. Przez ten czas oszczędna kobieta,

## zdażyła uciąć 300 złotych,

które przechowywała na urządzenie sobie mieszkania, bowiem miała zamiar porzucić niewdzięczną pracę służącej. Zamiaty Osmanowej rozwinęły się wszakże. Przed paru dniami Otton Osman

## odnalazł żonę.

Prawił wiele o swej poprawie, dzięki

czemu uzyskał przekonanie żony, która zgodziła się zamieszkać z nim ponownie. W dniu wczorajszym około 9 wieczorem Osman przyszedł znowu odwiedzić żonę, a kiedy ta zawezwana przez pracodawców weszła do przyległego pokoju Osman wykradł żonie z kufierka owe 300 złotych oraz dwa złote pierścionki i oddał ją sobie. Powracając natenczas żona usiłowała go zatrzymać lecz uderzył ją

## pięścią w twarz

i zbiegł. Zamroczonej kobiecie udzielił pomocy zamieszkały w sąsiedztwie lekarz. Osmana poszukuje policja.

**KINO Dom Ludowy**  
ul. Przejazd 34.

**Dziś! — — — Dziś!**  
**Ubóstwiany Sfinks**  
(Godzina zwycięstwa).  
Upajający dramat erotyczny.  
W rolach głównych: Rasowy John Gilbert  
Piękna Allen Pringle.  
Rzecz dzieje się w najpiękniejszych salonach Petersburga wśród stolicy młodzieży rosyjskiej.

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.  
W soboty, niedzielę i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

**ALFREDO PANZINI.**  
**Przemowa do szczęśliwego młodzieńca.**

Imię młodzieńca, o którym mówią jest Baldo, co znaczy śmiały i śmiały jest istotnie w swem sercu i w wyrazie swej twarzy.

Policzki jego są rumiane, zrenice szeroko otwarte i jasne, jak u kogoś, kto sygnia długo i spokojnie; muskuły jego są krzepkie.

Był zdziwiony, gdy pewnego dnia rzekł doń: — Proszę cię, mój przyjacielu, idź do twego ojca i poproś go o przebaczenie.

— Ale dlaczego?  
— Idź, proszę cię.

Istotnie ja musiałem sam siebie przewyciężyć; przedewszystkiem dlatego, że młodzieńiec (ba, młodzieniaszek!), który jest na pierwszym kursie uniwersytetu mógłby mi odpowiedzieć: „Czego pan się wtrąca? A zresztą? Nie zrobiłem memu ojcu nic złego i nie wiem, dlaczego mam go prosić o przebaczenie”.

Mógłby mi też powiedzieć: „Panu się trochę przekreśliło w czubku”.

Odpowiedziałbym: „Czemu nie?” I do dałbym zaraz: „Proszę pana bardzo, idź poproś ojca o przebaczenie”.

W rzeczywistości jestem zaledwo dobrym znajomym ojca i syna. Lecz rzecz miała się tak: ojciec i syn wrócili do swej wili na małym, miłukiem aucie w upalne letnie popołudnie.

Ojciec, spokojny i szczęśliwy piękna i zyskowna praca dnia (jest wielkim przemysłowcem i kieruje jakąś fabryką maszyn), pozostawił prowadzenie auta synowi. Ów, rad temu nad wyraz, przyciskał trybikę samochodu, by powiadomić prze-

chodzących drogą, iż jedzie on, błogosławiony.

Czyż samochód nie jest berłem małych królów i królowych naszych czasów?  
Gdy dojeżdżał do swej wili, dostrzegł mnie i z grzeczności zatrzymał auto, by się ze mną przywitać.

Ojciec opowiadał mi o swej pracy i o niektórych inowacjach, jakie wprowadził do fabryki. Połem dodał z uśmiechem: — A wie pan, co robił mój synek, podczas gdy ja trudziłem się przy maszynach? — Wyciągnął się na leżaku w ogrodzie i palił sobie papierosy.

— Było gorąco, papo.  
— A czy i mnie nie było gorąco?  
— Ale ty jesteś silny, papo.  
— A ty w twym dwudziestym roku? — Ale ty nie chcesz się zabrudzić olejem maszynowym.  
— Jeśli sobie zbrudzę ręce olejem, także będę mógł włożyć białe rękawiczki?

Ręce jego w białych rękawiczkach spoczywały na korbie auta.

I to wszystko? To wszystko. I czyż by to to dostateczną przyczyną, aby syn prosił ojca o przebaczenie? Nie, nieprawdaż?  
Ale młodzieńiec, dobry z natury, uczył zadość mej prośbie i byłem obecny, gdy rzekł do ojca: — Papo, wybac mi, że wczoraj, podczas gdy ty trudziłeś się przy maszynach, ja, jak prawdziwy próżniak, wyciągnąłem się wygodnie, by zapalić papierosa.

Ojciec już sobie tego nawet nie przypominał, lecz uśmiechnął się i pieszczotliwie pogładził go po włosach, targając mi czuprynę, która elegancko młodzieńcy tak ładnie noszą dzisiaj ulizana.

— A więc — rzekł do mnie młodzian — teraz, kiedy uczyniłem to, czego pan sobie życzył, czy nie byłby pan łaskaw wyjaśnić mi, dlaczego żądałeś, abym prosił ojca o przebaczenie?  
Zapadał wieczór, a my obaj szliśmy sa moją wiejską ścieżką.

— Istotnie, — rzekłem — pan nie popełniłeś nic takiego, za co musiałbym prosić o przebaczenie.  
— A więc?  
Wówczas rozłożyłem gazetę, gdzie była wielka reklama pewnego obuwia o gumowych podszewkach. Był tam rysunek pięknego młodzieńca, który oświadczał wielkimi literami: „Jestem młodzieńcem prawdziwie modnym; nie interesuje mnie przeszłość, lecz przyszłość, a przyszłość należy do gumowych podszewek dla każdego, kto chce mieć chód elegancki i pewny”.

— Nie da się zaprzeczyć. — rzekłem — iż ta reklama jest świetna, przypisałbym jej ojcostwo raczej filozofowi najnowszej marki, niż kupcowi. Chciałbym się do wiedzieć od pana, czy pan wierzysz, że przyszłość ciebie się nie tyczy.

— Ach, drogi panie, — odparł młody człowiek, — nie zadawaj mi filozoficznych pytań. Niedawno skończyłem liceum i dałem sobie słowo, nie zajmować się więcej tym rodzajem szarad, co się zwie filozofia.

— Nie spieram się o ten pański pogląd. Chodzi mi tylko o to, co oświadcza ta figura o gumowych podszewkach, a może także o gumowym sumieniu: „Przeszłość mnie nie obchodzi?” Pan w to wierzy? Przepraszam, że nalegam. Chciałbym bardzo, gdyby to zależało od nas, aby nie istniało nic innego, jak chwila obecna i prze mijająca! Lecz to od nas nie zależy. Może się zdarzyć, że i pamięć zachoruje... Młodzieńiec zaklął.

— Nie krępuj się, mój przyjacielu, a jednak jest prawda, że i pamięć choruje i choruje nie tylko wówczas, gdy nie przypomni na sobie, lecz gdy przypomina sobie dużo rzeczy dalekich, zapomnianych. I wtedy może się zdarzyć rzecz bardzo dziwna: przeszłość, która, jak mówisz, pana się nie dotyczy, dotyczy pana wbrew pańskiej woli. Niemasz boleśniejszej władzy, jak władza rzeczy minionych: najodleglejsze życiowe wspomnienia wpływają na po-

wierzchnię z niezbadanych głębin czasu. Pan znowu widzi, znowu przeżywa, znowu odczuwa.

— To może być miłe uczucie — rzekł młodzieńiec.

— Przeciwnie! Wrażenie jest straszne. Nie można odpedzić wspomnień; odpędzasz je a powracają.

— Nie rozumieją.

— Jakże to szczęście nosić białe rękawiczki, gumowe pantofle i nie rozumieć! Pomyśl pan, młody przyjacielu: możesz zobaczyć znowu te ścieżki, te chałupy, możesz posłyszcieć znowu te moje słowa. Kiedy? Ile ma pan lat? Dwadzieścia? A więc za 30, 40 lat obrazy i dźwięki tej naszej rozmowy mogą odrodzić się w twej pamięci. Gdzie przebywały pogrzebione przez tyle lat? Teraz wyobraź sobie, że pan, najszczęśliwszy z szczęśliwych młodzieńców, przypomni sobie pewnego dnia, gdy cie ogarnie melancholia, że niegdyś, dawno już temu, byłeś w fabryce z ojcem i ojciec rzekł: „Pracuj”, a pan odpowiedział: „Ja położę się tu w cieniu i zapalę papierosa” i pan zobaczy ojca, ociekającego potem i zmęczeniem i usłyszysz jego słowa łagodnego wyrzutu, czy to nie będzie bolesne? A ból będzie dotkliwszy, gdy nie będzie już możności poprosić go o przebaczenie.

Lecz uczynił mi wymówkę żartem: — Wiem, mówiliśmy o tem. Lecz jeśli pewnego dnia, co nie daje Boże, to bolesne wspomnienie miałoby zakwitać, czy nie lepiej będzie dla pana móc sobie przypomnieć, że poszedłeś zaraz do ojca i poprosiłeś go o przebaczenie, jak to uczyniłeś istotnie?

A gdy ja mówiłem, Kochany chłopiec patrzył na mnie zdumionym oczyma, jak gdybym mówił o świecie, zgola nie istniejącym.

— Wierzę mi pan — rzekł wreszcie, — że nawet nasz ksiądz za moich lat dziecinnych, nie powiedział mi nigdy tak dłu giego kazania.

Tłum. Elista.



# Do czego służy ustawa o ochronie pracy?

### Przepisy prawne — a praktyka niektórych przedsiębiorstw łódzkich.

Można być przeciwnikiem lub zwolennikiem ośmiodziesiątgodzinnego dnia pracy, (bo wiem istnieją i w tej kwestii — jak we wszystkich innych różnorakie punkty widzenia) na jedno widać jednak zgodzić się każdy obywatel niezależnie od osobistych zapatrywań:

**ustanowione przepisy są po to, a by je przestrzegać.**

Można je zasadniczo zwalczać, ale nie wolno samowolnie ich łamać, tego bowiem wymaga od każdego autorytet państwa i rządu w imię lojalności obywatelskiej.

A jednak — nader liczne są w Łodzi wypadki naruszenia tej zasady, zwłaszcza w stosunku do pracowników różnych kategorii. Nietylko drobne przedsiębiorstwa ale często nawet duże, poważne instytucje narzucała personelowi swemu — prawem „własnym“, „niepisaniem“ — obowiązki przeciagnięcia dnia pracy daleko poza ustanowioną przez prawo normę.

**NAWET W NIEDZIELE...**

Przekroczeń takich dopuszczają się stałe liczne składy manufaktury, różne pomniejsze biura, a również — wiele łódzkich banków. Znana nam jest np. pewna instytucja łódzka z kategorii tych ostatnich, gdzie liczny personel nietylko pracuje po dziesięć, jedenaście, nawet dwanaście godzin dziennie, ale nadomiar — niestety — rzadko nawet w niedzielę zajęty jest do południa.

Jest to już krzywda nietylko względna z punktu widzenia litery prawa, ale wręcz — krzywdzący brak humanitarności, zasługujący niewątpliwie na napietowanie.

**OBAWA O UTRATE CHLEBA.**

Rzeczy takie dzieją się, naturalnie, skrycie, inspektor pracy nie wie i nie może też o nich wiedzieć, bowiem tak już jest, że krzywdzeni pracownicy narzekają wprawdzie i odgrają się po cichu, nie wazają się jednak na głośny protest, który doszedłby do uszu inspektoratu, bowiem... taki protest pomoże wprawdzie, ale może też po krótkim czasie przyczynić się do powiększenia armii bezrobotnych o jeszcze jedną jednostkę...

**CO NA TO INSPEKTORAT PRACY?**

Stosunki takie nie powinny istnieć w żadnym kulturalnym środowisku pracy, nie istnieją też w państwach Zachodu, jedynie w Łodzi — nie rażą one nawet zbyt mało... A jednak ustawa winna przeciec i u nas obowiązywać i w Łodzi mamy inspektorat pracy, którego zadaniem jest przestrzeganie tej ustawy.

**W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej — inspektoratu pracy podlegają wszelkie zakłady i przedsiębiorstwa, w których stosowana jest praca najemna. Inspektorat jest uprawniony do nadzoru nad ustawowym wykonywaniem przepisów prawnych o ochronie nietylko pracy, ale również życia, zdrowia i siły pracowników wszelkich kategorii.**

**W razie stwierdzenia, że w danym przedsiębiorstwie nie są przestrzegane obowiązujące przepisy inspektor pracy spo-**

### Z Teatru „Miraż”.

Sympatyczna nadsценка w salach „Grand-Kina“ wystąpiła wczoraj z premjerek, składająca się z b. udatnych skeczów, scen wokalnych i tanecznych oraz produkcji solowych.

„Mirażowcy“ mają już w Łodzi ustalone opinie i są mistrzami zarówno w dziedzinie humoru, jak nastrojowych pieśni i tańca.

To też licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała żywo i serdecznie swych ulubieńców, którzy potrafią rozproszyc nudę sezonu ogórkowego. Na czoło zespołu wybija się jak zwykle niezrównana i niezmordowana p. Poraj-Porecka w pieśniach lirycznych oraz w scenie „Refleksje nocy“. Arcyświęta nowoczesna para małżeńska odtwarzają pp. Puchniewska i Rej w żarcie tragicomicznym p. t. „Sport to zdrowie“, Jerzy Welin bawi lekkiemi piosenkami. Pp. Kaniewscy popisują się rekordowemi tańcami, a dwa skecze „Podwórkowi muzykanci“, „Na straży wolności“ dopełniają milego i estetycznego programu.

radza protokół i wydaje zarządzenia, celem usunięcia stwierdzonych uchybień przeciw prawu.

Winni niewykonania nakazu inspektora podlegają karze od 100 do 2000 złotych lub aresztu do 6 tygodni. Obie kary mogą nawet być zastosowane łącznie.

Naczelna władza w zakresie działań inspektoratu pracy jest Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej. Ta najwyższa instancia rozstrzyga ostatecznie skargi na orzeczenia i nakazy inspektoratu pracy.

Rząd Rzeczypospolitej uczynił więc — jak widzimy — wszystko, co może zagwarantować ochronę pracy. Ale wiadomo, że zła wola, prywatna i t. p. potrafi ominąć wszelkie paragrafy i znajdują boczne wyjścia w każdej sytuacji. Czy jednak tak być powinno?

Inspektorat Pracy powinien na to znać leżące środki zaradcze. (fann).

### Uczeni odda.



**Lekarz:** — Ten nóż wyjąłem panu z rany, gdy pana tu przynieśli, zalanego krwią.

**Zawalidroga:** — Niech pan doktor mi go da, gwarantuję, że go pan doktor wyjmie znowu z pod żebra właściciela.

### Dowcipniś w spódnicy.

#### Obrażony słuchacz.

W dzisiejszych czasach o dobry dowcip równie trudno jak naprzykład, o pożyczkę amerykańską. Wszelkie kombinacje żartobliwe, anegdoty, przemielone zostały przez ciężko myślące pisma humorystyczne i przechodzą podczas opowiadania bez wrażeń.

**NA ZAPYTANIE:**

— A to pan zna? — zagadnięty pośpiesznie odpowiada.

— Stare jak świat, chociaż nie zna treści kawału, gdyż z góry jest pewny, że usłyszy po raz 10-ty anegdotę o chłopcu, który zapytuje ojca, czy poziomki mają nogi, a otrzymawszy przeczącą odpowiedź z płaczem opowiada, że zjadł w takim razie pluskwę.

**DOWCIPNA NIEWIASTA.**

Takie uprzedzenie faktu, pozbawianie człowieka przyjemności zabawiania bliźniego, może do srogiego gniewu doprowadzić osobę, pragnącą bezinteresownie rozвесelić bliźniego.

Jedną z najdowcipniejszych niewiast, zamieszkałych przy ulicy Pawiej była Zofia Michalak z pod numeru drugiego. Miała ona wielu znajomych, którzy chętnie przebywali w jej towarzystwie, gdyż mogli się do syta uśmieć i zabiawić. Byli to przeważnie ludzie mało inteligentni, dla których

**najstarszy dowcip był nowością.**

To też dowcipna Zosia królowała wśród nich niepodzielnie. Nagradzana wybuchami szczerego śmiechu zawsze miała w rezerwie zapas dowcipów podjęzycznego gatunku.

**PRZECIWNİK.**

Wśród swych słuchaczy specjalnie wyróżniała Matuszewskiego Bronisława zamieszkałego przy ulicy Pawiej pod Nr. 4. Był to człowiek jak głosiła fama, ogadany i oczytany, to też nie dziwnego, że dowcipy pany Zosi przyjmował zawsze z ironicznym uśmiechem.

— Phi, słyszałem lepsze kawały — mawiał często w jej obecności do znajomych, pekających, jak to mówią, ze śmiechu.

Oświadczenie takie przeważnie psuło zabawę, bowiem panna Zofia nie znosiła obelg i potrafiła mścić się za nie. Kiedyś to nawet doszło do poważniejszej scysji między nimi.

Tomaszewski jak zwykle zlekcewał jakąś dowcip, a nawet wyraził się o nim niezbyt parlamentarnie.

**OBELGA:**

Dotknęła uszczypliwa uwaga Zofia Michalak, w obecności innych ludzi pofolgowała swemu temperamentowi.

— Paniu Bronisławie, słyszałam, że pan wczoraj podobno skradł sąsiadowi z komory jakiś towar.

Bomba pękła. Obrażony Tomaszewski chciał się z nieuczciwą kobietą rozprawić na miejscu, jednak inni pohamowali go i poradzili szukać sprawiedliwości na drodze sądowej. Matuszewski napisał sążnistą skargę i wysłał ją do sądu. Zofia Michalak odstąpiła wszyscy, gdyż Tomaszewski cieszył się nieskazitelną opinią i często pomagał bliźnim.

**KARA.**

Nadszedł dzień rozprawy sądowej. Cała ulica Pawia obsiadła ławy dla publiczności, ciekawa, jaki zapadnie wyrok na gadatliwą niewiastę. Wreszcie sąd rozpoczął sesję. Panna Zofia w najdowcipniejszych słowach starała się dowieść sędziemu Burdo, że bynajmniej powiędzeniem swem nie obraziła Tomaszewskiego.

— To on mnie raczej obraził, proszę sądu, zakończyła swą obronę.

Przystąpiono do przesłuchania świadków. Wszyscy zeznawali przeciwko Zofii Michalak. Sędzia stwierdziwszy winę oskarżonej skazał ją za zniesławienie Bronisława Tomaszewskiego na 20 złotych grzywny lub 3 dni aresztu.

Złaski

### Katastrofalna burza pod Krynicią.

Z Krynicy donoszą: Wczoraj w godzinach porannych pomiędzy Krynicią a Nowym Sączem, przeszła olbrzymia burza.

Koło miejscowości Łapowa nastąpiło oberwanie chmury. Skutki ulewy są bardzo wielkie. Miejscowa rzeczka wystąpiła z brzegów i zalała okolice pola, drogi, pozrywała mosty i uszkodziła wiele domów. Skutkiem uszkodzenia dróg i mostów komunikacja samochodowa z Krynicią uległa przerwie

i odbywa się narazie drogą okrężną na Grybów. Szkody wyrządzone przez burzę są olbrzymie.

### Zamiast jelenia zastrzelił swego szwagra.

Z Torunia donoszą: W Zagórzu wybrał się onegdaj w noc plutonowy-pilot Praczyk na polowanie na jelenie do leśniczego, swego szwagra. Praczyk opuścił stanowisko i zaczął pelcząć ku krzakom. Szwagier jego, sądząc, że zbliża się zwierzyzna, strzelił do krzaków kładąc trupem na miejscu Praczyka. Zwłoki przewieziono do Pucka.

### Zamach komunistyczny na Kowerdę w więzieniu grudziądzkim.

Z Wilna donoszą: Przebywająca tu rodzina Kowerdy, otrzymala od Borysa Kowerdy z Grudziądza wiadomość, że w pierwszym dniu przywiezienia go do tamtejszego więzienia, w czasie przechadzki w więzieniu rzucił się na niego jakiś żyd-komunistka i uderzył go kawałkiem żelaza, przyczem ranił go ciężko w głowę.

### Łódzki przemytnik tytoniu w opałach.

**Bandyta zrabował mu pieniądze i szmuglowany towar.**

Z Piotrkowa donoszą: Onegdaj od godz. 4 nad ranem przelas położony w majątku Kruszyn, okół Radomska, szedł przemytnik tytoniu nie mieckiego, Wiaderkiewicz z Łodzi. W pewnej chwili Wiaderkiewicz ujrzał przed sobą zamaskowanego osobnika, który pod groźbą, z nożem w ręku, zaczął oddać przemytnika wydania mu wszystkich pieniędzy.

Przeżony Wiaderkiewicz oddał bandycie 100 zł., oraz kilka kilogramów szmuglowanego tytoniu, poczem bandyta wręczył mu lupek oddał się od Wiaderkiewicza, lecając mu nie zawiadamiać o napadzie policji.

Wiaderkiewicz, nie mając sam czystego sumienia, nie zawiadomił o napadzie policji, pomimo tego policja dowiedziawszy o napadzie i ujęła napastnika w osobie zefa Gryzbowskiego, mieszkańca w. Szczepiece. Stanie on przed sądem dorocznym.

**Kino RESURSA**  
Kilińskiego Nr. 123.  
— DZIŚ —

**Rekiны powojenne**  
Wstrząsający dramat w 10 wielkich aktach. Działo się to w 1914 r., gdy pozęga wielkiej wojny światowej, zamenila beztroski i wesoły Wieden w siedlisko nędzy i głodu.

W roli głównej **Wiera Woronina.**  
Nad program: Komedja w 2 aktach.  
Następny program: „Studnia Jakoba“.

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon gr. 70, I miejsce 60, II 40, III 30 gr.  
W soboty, i święta Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50 III m. 40 gr.  
Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

### Popierajcie przemysł krajowy.

### SPORT

**Miedzynarodowy turniej tenisowy w Łodzi.** Turniej ten zaczął się wczoraj w parku... (C-S) Dwunastu tenisistów... (C-S) W niedzielę między Turystami... (C-S) W niedzielę w Warszawie... (C-S) W niedzielę w Warszawie... (C-S) W niedzielę w Warszawie...

**Złot i mi...** (C-S) W niedzielę w Warszawie... (C-S) W niedzielę w Warszawie... (C-S) W niedzielę w Warszawie...

**Wycię...** W nadchodzącej... (C-S) W niedzielę w Warszawie... (C-S) W niedzielę w Warszawie...

**Ten...** (C-S) W dniu 21... (C-S) W dniu 21... (C-S) W dniu 21...

**Ognia...** (C-S) W Krakowie... (C-S) W Krakowie... (C-S) W Krakowie...

Wśród powodzi... (C-S) Wśród powodzi... (C-S) Wśród powodzi... (C-S) Wśród powodzi...



SPORT.

Międzynarodowy turniej lawn-tennisowy w Łodzi.

(C-S) Dwunasty międzynarodowy turniej lawn-tennisowy w Łodzi urządzany przez Łódzki Klub Lawn-Tennisowy...

Rozgrywki zaczynają się 14 września o godz. 10-ej rano, a dni następujących o godzinie 9-ej i 2 po poł.

Puchar wędrowny ofiarowany przez p. L. Grohmana w konkurencji Nr. 1 przechodzi na własność zwycięzcy...

Dotychczas zwyciężyli: w roku 1913 — E. Scheibler (Łódź); w 1921 — E. Kleinafel (Warszawa)...

Puchary wędrowne w konkurencji Nr. 3 ofiarowane przez p. W. Whittingham'a, Bradford przechodzą na własność...

Komitet turnieju w składzie: Stolarow (sen.), Kuntze, Scheibler, L. Grohman, dr. A. Grohman...

Durka zdyskwalifikowany.

(C-S) W niedzielę odbyły się zawody między Turystami i ŁKS. Przed zawodami obiegła boisko pogłoska, że Durka...

nictwo sekcji zadecydowało go do gry niedopuszcz.

Obecnie dowiadujemy się, że w związku z powyższym niesportowym postępkom Zarząd ŁKS na ostatnim posiedzeniu postanowił Durkę zdyskwalifikować...

Miejsce Durki zajmie utalentowany gracz rezerw ŁKS, Stollenwerk.

Wyciągi kolarskie T. S. „Hejnał”.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 8-ej rano na szosie Krzywice pod Gierzem urzędzone zostaną wyciągi kolarskie...

Wyciągi te organizuje T. S. Hejnał. Udział wielu znakomitych naszych kolarzy...

Złot i mistrzostwo lekko-atletyczne okręgu w T. G. „Sokół”.

(C-S) Ruchliwe towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Łodzi, które pod kierownictwem głównego naczelnika p. Antoniego Lindnera...

zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Sokoła.

Również w dniu 28 sierpnia r. b. w parku helenowskim zorganizowany zostanie zlot sokoli z całego okręgu łódzkiego.

Prace organizacyjne posunięte zostały mocno naprzód i spodziewać się należy, że w roku bieżącym również wypadną te imprezy okazale.

Tennisowe mistrzostwo Polski.

(C-S) W dniu dzisiejszym na kortach AZS w Krakowie rozpoczynają się tenisowe mistrzostwa Polski...

gra panów: Czwartyński, gra pań: Richterówna W., gra podwójna panów: bracia Stolarow...

„Ognia...” (Feu) na srebrnym ekranie. Arcydzieło francuskie w kinie „Spółdzielni Pracowników Państwowych”.

Wśród powodzi filmów, płynących nie tylko z Ameryki, ale i z europejskich wytwórni, filmów o oklepanych tematach erotycznych...

na tle bezmiarów nieba i morza. Baroncelli zrozumiał wartość fotogeniczną morza i magnetyczny czar epizodów życia ludzkiego na morzu.

Przepiękne zdjęcia morskie o różnych porach dnia, w cudownych oświetleniach nocy, wschodzie i zachodzie słońca...

Porucznikiem był Charles Vanel, baronem — Maxudian, Jadwiga — Dolly Davis. Świetny scenarzysta i świetna reżyseria...

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London 43.50, Zurych 58, Berlin 46.80 — 47.20, Berlin wypłaty na Warszawę — 46.90 — 47.10, Gdańsk 57.64 — 57.68...

GIELDY ZAGRANICZNE.

London. — Zamknięcie giełdy. Nowy York 4.86 13/32, Holandia 12.12 15/16, Francja 124.03, Belgia 34.94 1/4, Włochy 89.30...

Paryz. — Zamknięcie giełdy. London 124.03 i pół, Nowy York 25.52, Belgia 353, Hiszpania 430.50, Włochy 139.05...

Gdańsk. — Zamknięcie giełdy. — 100 zł. 57.64, dol. 3.14.10, London 25.08, Berlin 124.447, Warszawa 57.60.

Nowy York. — Zamknięcie. London 4.86 1/16, Paryz 30.92, Bruksela 13.92, Rzym 5.44, Madryt 16.98, Amsterdam 40.08...

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Słabsza tendencja miały Holandia, Zurych i Włochy, mocniej zaś kształtował się kurs Wiednia, pozostałe bez zmiany. Obroty cokolwiek mniejsze...

BAWELNA.

Nowy York, 10 sierpnia. — Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 1.000, wewn. kraju 2.000, na kontynent 2.000...

Nowy Orlean, 10 sierpnia. — Październik 19.40 — 19.42, grudzień 16.66 — 16.67, styczeń 16.71 — 16.73...

Liverpool, 10 sierpnia. — Otwarcie. Październik 10.45, styczeń 10.49, marzec 10.55, lipiec 10.28...

Brema, 10 sierpnia. — 21.18.

ZBOŻE TANIEJE.

Poznań, 11 sierpnia. — Urz. not. za 100 kg. fr. stacja załad. ładunki wagonowe, do stawa natychm. Żyto nowe 37,25 — 38,25. Pszenica nowa 45 — 46...

czuć, że tendencja mocna będzie trwała nadal.

W grupie bankowej zyskał na kursie Bank Handlowy oraz Bank Polski, słabsza zaś tendencja wykazał Bank Związku Spółek Ziemskich...

DALSZA POPRAWA NA RYNKU AKCYJNYM.

Zainteresowanie akcjami przed giełdą było dość duże i ilość dokonanych transakcyj z dnia na dzień wzrasta...

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH XV LOTERII PAŃSTWOWEJ.

V-ta klasa. Drugi dzień ciągnięcia. Główniejsze wygrane. Zł. 10.000 Nr.: 43375, 95709. Zł. 5.000 Nr.: 27420, 39042. Zł. 3.000 Nr. 46564.

85366, 85412, 87080, 87295, 87847, 95872, 96845, 97747, 98103, 101699, 102117, 103858, 104241.

Zł. 300 Nr.: 17, 31, 62, 979, 1202, 1787, 1880, 1974, 2423, 2615, 4325, 4940, 5985, 6964, 8925, 9213, 9295, 9563, 9644, 9709, 9795, 9805, 10285, 10328, 10846...



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa**  
malarstwa  
rzeźby  
grafiki.  
Czytelnia  
audyjo  
radiofonczna.



(Park im.  
Sienkiewicza.)  
Otwarta  
od godz.  
10 rano  
do 23 w

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI**  
(Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

**MUZEUM MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny; przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**Miejski Kinematograf Oświatowy** — Lucrezia Borgia

**Dla młodzieży** — Życie za życie  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — Szpieg

„Belle-Vue” — „O krok od stryczyna”

„Casino” — 1. Valencia  
2. Jedna kobieta i oni dwaj.  
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Corso” — Sankt-Holm-Weebs  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Czary” 1) Wilki morskie 2) Ja się boję  
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedziele o 12.30.

„Dom Ludowy” — Ubóstwiany Sfinks  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

**Grand-Kino** — Miraż.  
Występy artystyczno-kabaretowe.

„Imperial” — Sępacz carski

„Luna” — „Prawo pierwszego męża”  
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Oko za oko.

„Odeon” — „Wielka księżna i chłopiec hotelowy...”

1) Mąż własnej żony.

2) Tajemnica wielkomięjskiego pałacu

„Resursa” — „Rekiny powojenne”  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**  
Ognia! (Feu...)

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

## Radjo-każik PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Czwartek, 11-go sierpnia.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 i 15.00 Komunikaty; 17.00 Transmisja z auli uniwersytetu warszawskiego, otwarcia 7-go międzynarodowego kongresu studentów katolików „Pax Romana”; 18.00 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Gastrodom”; 19.00 Komunikaty P. A. T.; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Zieleń roślinna i jej znaczenie”, wygłosił prof. Adam Czarzyński z działu „Przyrodznawstwo”; 20.00 Komunikat rolniczy; 20.15 Koncert wieczorny, w przerwie biletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, pp. Prosiakówna i M. Macnez (śpiew) oraz M. Robakowa (akomp.); 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P. A. T., nad program.

Kraków, 422 m. — 18.00 Transmisja z Warszawy; 19.00 Odczyt p. t. „O węzłach jądrowych u nas i gdzieindziej”, Cz. I, wygłosił p. E. Wyrobek, prof. sem.; 19.30 Odczyt p. t. „Legenda ludu śląskiego” (z recytacjami), Cz. II, wygłosił red. W. Zechenter; 20.00 Transmisja z Warszawy 22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon”.

Lipsk, 365.8 m. — 10.00 Komunikaty; 12.00 Transmisja z obchodu konstytucji z Berlina; 16.30 Koncert: 1) Suppé uwert. z op. „Poeta i chłop”; 2) Ziehrer: Walc; 3) Lange: „Babcia”; 4) d'Albert: Fant. z op. „Gleb”; 5) Translateur: Infermezzo.

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

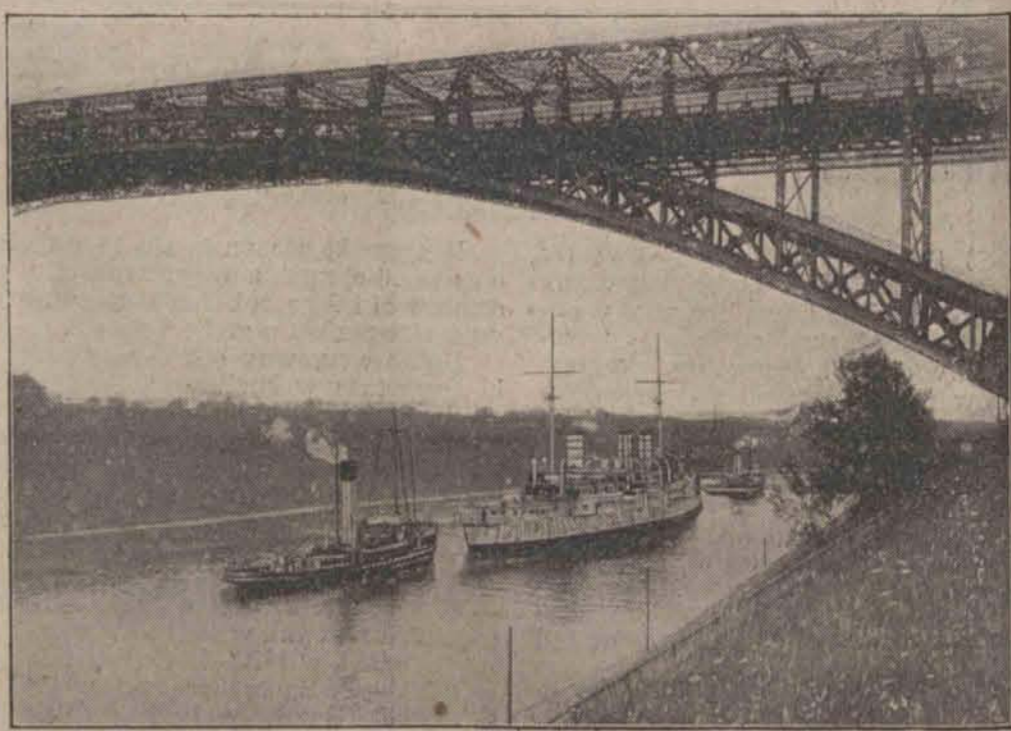
—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—



„Władysław IV” nowy krążownik wojenny polskiej floty, zakupiony we Francji holowany przez kanał koloński przez dwa francuskie holowniki.

Jeden z największych potentatów świata.



## Podatek na cudzoziemskie słowa wprowadzone we Włoszech.

We Włoszech ogłoszony został nowy dekret, którego mocą wszystkie cudzoziemskie wyrażenia, używane zwłaszcza w handlu, a mogące być łatwo zastąpione rodzinnymi słowami.

podlegają wysokim opłatom na rzecz skarbu. Mussolini pragnie oczyścić włoski język od tych naleciałości, w które obfitują ogłoszenia, napisy na szyldach i czynniki etc. i w tym celu ustanowił specjalny podatek, będąc przeświadczony, że groźba znacznych opłat

wyleczy kupców z modrych posługiwania się cudzoziemskimi słowami.

—:—:—

## NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27); W. Danieleckiego (Piotrkowska 127); P. Jankowskiego i Cymyera (Wólczajska 37); L. Wębera (Plac Wolności 2); J. Hartmana (Młynarska 1); J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)

Teagle, prezes amerykańskiej „Standard Oil Company” największego koncernu naftowego na kuli ziemskiej, rozpoczął śmiertelną walkę z konkurencją angielską Shell-Company, co spowoduje znaczne obniżenie cen przetworów naftowych.

**Dzisiaj wspaniała premiera.**  
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. LIDAUERA.

# „Prawo pierwszego męża”

(§ 412 o „Bigamji”)

Walka dwóch mężów o jedną żonę. Wspaniały dramat współczesny na tle stosunków powojennych.

W rolach głównych:  
**Olga Czechowa, Paweł Wegener i Antoni Pointner.**

Rys. K. Grus.

## POD PSEM

leży każde przedsiębiorstwo, nie rozumiejące potrzeby nowoczesnej reklamy. Reklamować się należy przez Akwizycję Ogłoszeń FUCHSA w Łodzi, Piotrkowska Nr. 50. Telefon 21-36.

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**KONSTANTYNOWSKA 9**  
Tel. 27-81.  
Przyjmuje od 12—2 i 5—7

**FABRYKA LUSTER  
PODLEWIA SZKŁA  
J. KUKLIŃSKI**  
ŁÓDŹ,  
Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trzaski, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszymi stylów. Zakład Tapicerski. Odnowianie i poprawianie luster z przywiezieniem do domu. Sprzedaż NARATY I ZA GOTÓWKĘ

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje operatunkowe.  
**Porada 3 złote.**  
Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony Złote, platynowe i mosty.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Dr. HELLER**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 3—4 i 8—9  
**Świętokrzyska 52**  
róg Nawrot  
Ceny leczenia.

**Dr. med. P. BRAUN**  
Powrócił  
Południowa 23  
Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych i moczopłucnych. Leczenie światłem Lampą kwarcową). Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz. Tel. 40-26.

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Cegielniana 4 — tel. 41-32.  
Specjalista chorób skórnych i moczopłucnych. Leczenie światłem. Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

**Dr. med. P. M. Groszkowski**  
ul. Wrześnińska

**Dr. M. Kołodzki**  
powrócił.  
Spec. chor. wewnętrznych w Lecznicy (Zachodnia 27) od 11 1/2 do 2, w domu (Zielona 32) od 6 do 7.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 2,60
Dla robotników	—	—	—	— 2,20
Na prowincji	—	—	—	— 3,50
Zagranicą	—	—	—	— 8,50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10  
Odszalenie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie i zł. dla bezrobotnych 50 groszy.  
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centralne gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ogłoszeń administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Allan